

Wychodzi w Krakowie

codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złp. = 3 złr.

30 kr. m. k.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w biurze Ekspedycji CZASU przy rogu Szece-

pańskiej ulicy Nr. 369.

Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do biura Ekspedycji Czasu wyrażwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju, DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.

UWADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od miejsca jakiego wiersz druku garmontem zajął 6 groszy (3 kr. m. k.) za raz jeden, powtórzone inserata po 4 groszy (2 kr. m. k.)

Listy

nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

AUSTRYA.

Czerniowce 18 czerw. Władza wojskowa skazała niedawno temu żyda Icka Rozenzweig na trzechmiesięczny areszt w żelazach, za rozszerzanie fałszywych wieści broni cesarskiej niepomyślnych. Powyższy wyrok dla łagodnych okoliczności zmieniono w dwumiesięczny prosty areszt. Następuje przestroga i przypomnienie proklamacji J. Exc. komenderującego generała z d. 10 stycz. b. r. (Buc.)

— Dnia 8 czerw. Za dwa dni stojący w Bukowinie korpus ces. rosyjski w sile około 12,000 ludzi wyruszy do Siedmiogrodu. Do 17 b. m. mają jeszcze przybyć dwa pułki konnicy z Bessarabii i udadzą się natychmiast do Siedmiogrodu. W dniu tym mają się rozpocząć działania wojenne na granicy; stojący tamże oddział pułkownika Urban będzie stanowił przednią straż. (Buc.)

Wiedeń 19 czerw. (Dekret cesarski). „My Franciszek Józef I. itd. Widzieliśmy się spowodowani mianować naszego feldzeugmeistra barona Haynau wodzem naczelnym wojsk naszych w królestwie węgierskiem i w księstwie siedmiogrodzkiem i powierzamy mu niniejszemu, w myśl manifestu z d. 6go list. i 2go grud. r. z. władzę rządową wzwyż w ymienionych, w stanie wojny i oblężenia znajdujących się krajach koronnych. Rozkazujemy niniejszemu wszystkim władzom i urzędnikom publicznym jak również wszystkim mieszkańcom jakiegobądź stanu lub rangi w wspomnianych krajach, aby rozporządzeniom naszego feldzeugmeistra barona Haynau bezwarunkowo byli posłusznymi i rozkazy jego wiernie wykonywali.

Dan w Schönbrunie itd. *Franciszek Józef.*

— Dzisiejsza gazeta wiedeńska zawiera przedstawienie ministra sprawiedliwości pod względem środków spiesznego zaprowadzenia, określonych nową organizacją sądownictwa dzieł prawnych; tudzież drugie, wystawiające konieczność zaprowadzenia żandarmeryi w obrębie monarchii. N. cesarz wziął pierwsze przedsta-

wienie na uwagę; drugie zatwierdził następującym postanowieniem:

„Zezwalam na zaprowadzenie żandarmeryi w całym moim państwie na zasadach powyższem przedstawieniem objętych i upoważniam mojego ministra spraw wewnętrznych do porozumienia się w tym względzie z innymi ministerstwami interesowanymi i do przedłożenia mi następnie stosownych wniosków.“

Franciszek Józef.

— D. 20 czerw. (Z teatru wojny węgierskiej.)

Dziennik *Constitutionelles Blatt* zawiera następujący pogląd na stanowisko stron wojujących:

„O ile nam stąd z niejaką pewnością wiadomo, Węgrzy zajmują przestrzeń między Dunajem a Karpatami. Jeśli weźmiemy na uwagę korpus Aulichy zbierający się nad jeziorem Balaton (Platten-See) i przeznaczony do utrzymania związków armii naddunajskiej z korpusem Percla w banacie, wypadnie stąd ten wniosek, że armia węgierska w kształcie niby wielkiego pasa otacza cały obwód kraju z wewnątrz na zewnątrz. Podobny łuk o większym tylko promieniu tworzą połączone wojska cesarskie. Armia austriacka nad Dunajem i Waagiem połączona jest przez korpus rosyjski i morawski kordon graniczny z główną armią rosyjską na północy, podczas gdy z drugiej strony korpus posiłkowy w Bukowinie łączy tę ostatnią z korpusem jen. Lüders. Środkiem armii węgierskiej dowodzą Guyon i Danneberg pod Görgeyem; wzdłuż Waagu i morawskiej granicy Klapka ustawił był korpus swój w szachownicę, lecz ten generał ma teraz dowodzić lewem skrzydłem, a skrajnym prawem Dembiński lub Desöffy. Te dwa współśrodkowe łuki utrzymywały się dotąd w równowadze; obu zadaniem jest niedopuszczyć przełamania ich na wewnątrz lub na zewnątrz.

Z tego to stanowiska trzeba się zapatrywać na obie armie, chcąc zrozumieć obustronne ich działania. W tym stanowisku jest również plan cesarskich wodzów jasno wyłożony; mniej jednak wiemy o planach węgierskich generałów,

ci bowiem według wszelkiego prawdopodobieństwa rzucają się nagle na jeden punkt, aby z wolna ścieśniając się koło przełamać gdy niebędą już mogli oprzeć się massowemu ze wszech stron kroczeniu. Ich obecne rozłożenie dozwala im też w każdej chwili skoncentrować się na każdym punkcie. Zadaniem więc austr. generałów będzie dowiedzieć się gdzie skierować siłę odporną, gdy do tego pora przyjdzie. Nie trzeba szacować zbyt nisko siły powstańców. Gdzie tylko austr. generałowie nad Waagiem lub nad Dunajem spotkali nieprzyjaciela, wszędzie rozwinął on, według urzędowych raportów, znacznie przemagającą siłę. I niesądziłmy wcale, aby podanie Gazety Preszburzkiej szacujące na 128,000 ludzi całą ich armią było przesadzonem, tém więcej że siła pojedynczych batalionów zbyt nisko jest podana, a liczna ich konnica i artylerya wcale niewchodzi w to obliczenie.

— Piszą z Preszburga 17 czerw.: „Plany operacyjne armii w takiej trzymane są tajemnicy, iż najbliższe nawet przy wodzach osoby nie o nich niewiedzą. Wszystko zatem, co się w tej mierze rozchodzi, polega jedynie na przypuszczeniach, z których najwięcej prawdopodobnym jest to: iż działania rozpoczną się w Siedmiogrodzie. Obóz rosyjski jest teraz po tamtej stronie Dunaju w Ober-Ufer i liczy około 6000 ludzi. Śmiertelność w wojsku rosyjskiem wielka. C. k. wojska koncentrują się około Oedenburga, Wieselburga, Tyrnawy i Preszburga. W Raab Węgrzy budują statki na sposób austriackich czajek z żaglami, które będą im zapewne służyć w miejsce statków parowych. — Dziś odbyła się wielka rada wojenna, w której wszyscy wyżsi generałowie mieli udział.

— Korespondent Gazety Preszburzkiej zapewnia, że siła Węgrów w Raab wynosi tylko 10,000 ludzi z 40 działami, z których 20 wykierowano na preszburzki gościniec. Zdaje się, że Węgrzy chcą się w Raab trzymać gdyż fortyfikują to miasto na wielką stopę. Część głównej armii węgierskiej stoi między Brückl a

Przygody w Kalifornii.

(Ciąg dalszy.)

Guyandot, biorące nazwę od niewielkiej rzeczki wpadającej do Ohio, jest miasteczkiem małej wagi. Niemysliłem dłużej tam bawić, tylko przez czas potrzebny do wypytania się o miejsce mojej posiadłości. Jakoż dowiedziałem się od jednego z podróżnych, że własność moja była częścią wielkich kawałów ziemi, sprzedawanych przez licytacyą; — wiadomość tę starałem się uzupełnić w bar-room oberży, w której stanąłem.

Bar-room jest to co u nas nazywają komptuar, z tą różnicą, że tam za ogrodzeniem siedzi zwykle gospodarz i sprzedaje różne likiery; jest to zarazem i skład wszelkich nowin, i bursa gdzie się robią różne interesa. — W Bar-room zastałem pół tuzina krajowców rozprawiających przy szklance. Na widok tych postaci sążnistych uczułem całą moją niższość fizyczną; zresztą niczyjś uwagi niezwrociłem na siebie, bo rozmowa między pijącymi toczyła się bez przerwy o cenie produktów i o sprzedaży drzewa w Cincinnati. Korzystając z tego, zbliżyłem się do gospodarza i zrobiłem mu kilka pytań względem mojej posiadłości, wyjaśniając kiedy nabyłem ten grunt i w jakiej obszerności. Zauważyłem, iż w chwili, gdy mu tłumaczyłem te szczegóły lichą angielszczyzną, rozmowa między pijącymi ucięła się nagle.

Zauważałem i to, iż Landlord wahał się udzielić mi objaśnień na zapytanie moje. Aż wtém jakaś ciężka ręka spoczęła na moim ramieniu, tak, że m się prawie zachwiał na nogach. Mniemałem zrazu, że to jaka napaść ze strony jednego z otaczających mnie atletów, odwróciłem się w gotowości do obrony; ale usmiech prawie przychylny, jaki wyczytałem na puchowatej twarzy Wirgińczyka, odwrócił mnie od mego zamiaru. Olbrzym ów, położeniem swęj ręki, chciał mi dać do zrozumienia, że pragnie wejść ze mną w rozmowę.

— Chcę powiedzieć temu jegomości, zawołał olbrzym obracając się do Landlorda, że sekcya o której mówi, nazywa się Red-Maple.

— Aha! zawołał gospodarz zdziwiony.

— Czy W Pan jesteś tego pewny? zapytałem go.

— To be sure, odparł Wirgińczyk, rzucając dokoła spojrzenie, w którym wyczytałem niejaki wyraz ironii; poczem odpowiadał tonem poważnym na różne pytania, które mu zadałem. Nakoniec gdy mu niezataił chęci mej najrychlejszego objęcia tój posiadłości, odrzekł: uspokój się Pan, zawsze zaprawdę posiadziesz.

I, niezajmując się więcej moją osobą, nalał sobie potężną szklanicę whiskey, którą wychylił duszkiem. — Gdy się zabierał do wyjścia, nowy przybysz pojawił się w bar-room. Był to człowiek, nieustępujący ani wzrostem, ani siłą innym co tam byli. Kamaszę skórzane sięgające wyżej kolan, ostrogi rzemieniem przypięte do ciężkiego obóvia, krótki surdut i kapelus z szeroką kresą — taki był ubiór

nowo-przybyłego. Z harapem w ręku, z ciężką strzelbą na ramieniu zbliżył się do bar-room i kilkoma słowy powitał pijących; Landlord nalał sobie szklanicę za jego zdrowie.

— Co tam słychać? — zapytał nowo-przybyły, biorąc się do szklanki. (Owe tam, znaczy dla Wirgińczyków Cincinnati, będące składem produktów z nad Ohio). — Prowadzę właśnie piękny transport topolowego drzewa.

— Dobre wiadomości odebraliśmy z tamąd: magazyny wypróżniają się, a ceny zaczynają się ustalać; odparł Wirgińczyk który pierwszy mówił zemną; ale tutaj mamy nowinę... innego rodzaju. Oto jest, dodał wskazując na mnie, właściciel Red-Maple.

Nowo przybyły zadrzał. Zdawało mi się, że pod ogorzeliwą twarz jego zbladła; a ręka konwulsyjnym drgnieniem, wylała wszystkie whiskey zawarty w szklance. Jednakże prędko się zmiarkował.

— Czy tak?! odrzekł stłumionym głosem, mierząc mię wzrokiem, z którego gniew utajony tryskał; poczem pokazał żyłaste i szerokie ręce. — Pańskie rączki — dodał z przekąsem — potrafiąz robić toporem, lub dźwigać ciężki karabin? — Przysznażę, że w tój chwili porównałem się nie bez wstydu do tych zahartowanych łepcieli lasów; nieśmiałem ust otworzyć, niewiedząc jak odbić tę szorstką przymówkę. — Wirgińczyk rzucił się na krzesło, które zastękało pod jego ciężarem i na sposób amerykański nogę na stół wyciągnął.

— Czy sądzisz mój panie — mówił dalej — że nos wtrącam w to, co do mnie nienależy? a jednak, jeżeli chcesz ra-

Hochstrasse pod Pöltenburgiem; inna część około Gönzo i Komarna, pod dowództwem Klapki. Koszut był przed parą dniami w Raab i mówił do ludu.

— Mówią o pomyslniej dla austryaków potyczce, stoczonej 17go b. m. przez brygadę Reichach pod Serdahely, z oddziałem powstańców z honwedów i huzarów złożonym. Nieprzyjaciel miał stracić 8 dział i 1000 jeńca, zostawił również znaczną liczbę poległych na placu boju. Ta potyczka zdaje się również być w związku z ogólnem rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich. — Korpus jen. Sass wyruszył 17go b. m. z pod Dukli do Preszowa. (Prs.)

— Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się że 17go b. m. bardzo żwawa Jutarczka zaszła po tamtej stronie Waagu. Ogień rozpoczęli Węgrzy. Wojsko cesarskie tak długo nań odpowiadało dopóki się tamci nie cofnęli. Przy odwrocie zabrano im 5 dział i 60 jeńca. Z obu stron walczoneo zapamiętale. Mnóstwo wozów z rannymi przejeżdżało przez Tyrnawę. (Ll.)

— Przybyli do Wiednia podróżni którzy 14 Peszt opuścili. W drodze przez Stuhl-Weisenburg i Weszprim niewiele spotkali węgierskiego wojska. W okolicy Steinamanger wszakże koncentruje się silny korpus do którego przekradło się kilkuset zbiegłych huzarów palatynalnych. Wystawiają oni zapał i chęć boju w całym kraju w sposób prawdziwie bajeczny. W samym Peszcie cicho; nie spotka na ulicy młodego człowieka, wszystko co zdolne do broni poszło do wojska. Mimo tego ruch przemysłowy bardzo ożywiony. Angielskich towarów wszelkiego rodzaju mnóstwo; zbywa tylko na rękach w magazynach i sklepach, aby wszystkie zamówienia zaspokoić. Srebro obiega w wielkiej masie. Większą część fortyfikacji około Budy już zniesiono. Koszut był jeszcze 13go w Peszcie; bawi w swoim dawnym mieszkaniu, przed którym dwóch strzelców stoi na straży. Wielki ruch zawsze przed domem Koszutha i mnóstwo ciekawych chcących go widzieć. Görgey także cały tydzień bawił w Peszcie i całemi godzinami siedział przed kasynem, gdzie regularnie zbierało się przy nim liczne koło przypatrujących mu się jak cygaro pali i lody zajada. Ten młody generał może jeszcze większy niż sam Koszut obudza w Peszcie zapał. Otaczające go osoby zwykle stoją z odkrytą głową. On sam zawsze chodzi po cywilnemu z trójbarwną wstążką u surduta. (C.B.)

Preszburg 18 czerw. W Bösing, Modern i

Grünau stoi 8000 Rosyan z 1600 konnicy, jutro wyruszają oni do Sarsö dla połączenia się z c. k. wojskiem. Od wczoraj przybywa tu znowu bardzo wiele wojska udającego się do teatru wojny.

Przy odbytej dziś egzekucyi luterskiego kaznodziei Razga wszystkie ulice do zamku prowadzące napełnione były wojskiem; na zamku nabitą armatę i pozapalano lonty, nieprzyszło wszakże do żadnych ekscesów. Wyrok wykonany został przez powieszenie. Razga pokazał odwagę i z zimną krwią szedł na rusztowanie.

— Z południowych Węgier donoszą, że Percel po odniesionej klęsce, zaniechał planu bronięcia Nowego-Sadu i rzuciwszy część swego wojska do Petrowaradynu sam z drugą częścią spiesznie wyruszył do Baczki, i według opowiadania podróżnych miał stanąć w Zombor. Feldm. hr. Clam-Gallas mający objąć dowództwo nad korpusem Puchnera miał konferencyę z Banem w Kovil, poczem przez Zemuń odjechał do Wołoszczyzny.

— Z Oedenburga donoszą 16go że jen. Wyss znaleziono porażanego na śmierć. (Prs.)

— Z południowych Węgier donoszą, że po bitwie pod Kacs Percel cofnął się najprzód do Petrowaradynu a następnie do Werbasz. Petrowaradyn, gdzie bardzo słaba jest załoga, blokowany ze wszech stron: od Kamenicy przez wojsko pułkownika Mamula od Karłowic przez generała Rasticza, od backiej strony przez bana którego główna kwatery jest teraz w Nowym-Sadzie. Węgry opuścili również Panczowę. Bem miał znów wyruszyć do Siedmiogrodu.

— Wszystkie doniesienia o wkroczeniu Rosyan do Orszowy i południowych Węgier okazały się bezzasadnymi. — Od północy wkroczyli oni również przez Starą-Wieś w Spiskie.

— Dziś nadszedł tu kuryer z Dukli z wiadomością, że cesarz rosyjski przybywszy tamże 16go z W. księciem Konstantym i księciem Paszkiewiczem, odbył nazajutrz przegląd stojącego w tamtejszej okolicy korpusu rosyjskiego. Ten imponujący korpus który z wyłączeniem będącego już w Węgrzech pod generałem Sass ma wynosić 87,000 ludzi, przeznaczony jest do działań w Spiskiem. Zapewne więc wkroczy przez Bardyów, Preszów, Lewoczę, Keszmark, Koszyce itp.

— Cesarz rosyjski, na którego przyjęcie J. C. W. Arcyks. Wilhelm udał się był do Dukli, ujechał przestrzeń z Krakowa do Dukli (23

mil) w 12 godzinach. Cesarz udaje się ztamtąd do Wiednia i Preszurga. Książę Lieven już pospieszył naprzód.

— Na mocy rozporządzenia ministerstwa wojny c. k. wojsko złoży w tych dniach następującą przysięgę:

„Przysięgamy uroczyście w obec Boga wszechmogącego J. C. Mości naszemu najdostojniejszemu Monarsze i Panu, Franciszkowi Józefowi I. Cesarzowi Austrii itd. być wiernymi i posłusznymi, konstytucyę strzedz i szanować, jenerałom J. C. Mości równie jak wszystkim przełożonym naszym ulegać, ich szanować i bronić, ich rozkazów we wszystkich obowiązkach służby słuchać, przeciwko wszelkiemu nieprzyjacielowi, któkolwiek on jest i gdziekolwiek wola J. C. Mości tego wymagać będzie na lądzie i wodzie, w dzień i w nocy, w bitwach, szturmach potyczkach i przedsięwzięciach wszelkiego rodzaju; słowem: na każdym miejscu, w każdym czasie i w każdej sposobności walecznie i mężnie walczyć; wojska naszego, chorągwi i sztandarów w żadnym razie nieopuszczać, z nieprzyjaciołmi w żadne, choćby najmniejsze, niewchodząc porozumienie; zachowywać się zawsze według praw wojennych i jak na dzielnych wojowników przystoi i w ten sposób z honorem żyć i umierać. Tak nam Panie Boże dopomóż, Amen.

Wiedeń 19 czerw. (Wiadomości miejscowe.) Wczoraj odbyło się w ministerstwie finansów posiedzenie komisji mającej na celu zapobieżenie dalszemu spadaniu w cenie banknotów i obmyślenie sposobów pokrycia wydatków państwa bez naruszenia kredytu banku narodowego. Stowarzyszenie przemysłowe, Izba handlowa i bank (reprezentowany przez pp. Sina, Eskeles i Stametza Mayer) biorą udział w tych obradach. Między członkami komisji wymieniają również pp. Anselma Rothschilda i Konigswartera. Zgodzono się jednomyślnie na konieczność spiesznego zaradzenia przykrym stosunkom finansowym. Cztery głównie kwestye poddane będą obradom: 1) Czyli nowe akcyje bankowe mają być wydane; 2) Czyli ma być zaciągnięta pożyczka dobrowolna lub przymusowa; 3) Czyli nałożyć się ma nowy podatek; 4) Czyli się ma zaciągnąć pożyczkę za granicą na papiery państwa, które dano bankowi jako rękojmię za jego wiarygodność.

— Onegdaj odprawiono się w kościele s. Szczepana nabożeństwo dziękczynne za ukończone prace biskupiego Synodu. Wszyscy biskupi mieli udział w tym uroczystym obchodzie.

dy mój posłuchać, wrócisz z kąd przybyłeś... choćby do Nowego-Yorku, a podróży do Red-Maple zaniechasz.

— Z jakiegoż powodu, chciał mi objaśnić?

— Z powodu? Co tam powód! — dodał — i zaświstał nutę piosenki Yankee doodle, ucinając tym sposobem rozmowę ze zwykłą grzecznością amerykańską.

Te dwóznacne, ciemne słowa, zaczęły mi niepokoić. Wiedziałem w tym coś podejrzanego, i gdy usiłowałem rozwikłać tajemnicę groźnych słów, chłopak jakiś wszedł do izby i zawołał:

— Township! jest tam ktoś, co was szuka.

Ów nowo-przybyły, zawołany po nazwisku, powstał i wyszedł za chłopcem. Pomału rozeszli się i inni, a ja sam zostałem z Landlordem.

— Czyli pan wieś jaki szczegół dotyczący się nabycia mój posiadłości? zapytałem go.

Lakoniczne niewiem odebrałem za całą odpowiedź, a nie widząc potrzeby zapuszczania się w dłuższe pytania, również wyszedłem. Niebawem też niemiłe wrażenie doznane w rozmowie z wirginięzami wywietrzało mi z głowy, tém bardziej gdy sobie rozważyłem bardzo naturalne zdziwienie tych ludzi na widok Europejczyka, przychodzącego samosam karczować znaczny obszar gruntu. Niewątpiłem, iż to przedsięwzięcie uważali jako rzecz przechodzącą moje siły, i że dawane mi przestrogi nie miały nic innego na celu, tylko aby mnie od nierozsądnego zamiaru odwieść. Zyskałem jednakże na tém, że się dowiedziałem o nazwisku mego majątku i o

położeniu onegoż; postanowiłem więc pośpieszyć na objęcie takowego. Red-Maple leżało o 25 mil francuskich od Guyandot; drogę tę mógłbym odbyć konno w dwóch dniach. Wyszedłem właśnie za najciemniej konia, kiedy ów chłopak który wywołał Townshipa, zbliżył się do mnie i rzekł:

— Jeżeli chcecie pojechać do Red-Maple, mogę wystarać się o jódź, albo o dobrego konia pod wierzch.

— Któż ci powiedział że myślę jechać do Red-Maple?

— Powiedział mi Township.

Postanowiwszy jechać konno, ułożyłem plan, iż nazajutrz skoro świt, przewodnik stawi się z koniem w oberży, gdzie mieszkałem. Jakoż ledwo zadniało, usłyszałem pod oknem tętent dwóch koni. Wyjrzawszy oknem na dziedziniec oberży, postrzegłem wczorajszego chłopaka już na siodle, trzymającego za uzdę drugiego konia. Ubrałem się spiesznie i ruszyłem w podróż.

— Czy dobrze znasz drogę do Red-Maple?

— Trafilibym z zamrużonemi oczyma.

Niewypytywałem go więcej; a jako mam trudność w mówieniu po angielsku, wolałem milczeć, a przypatrywać się okolicy przez którą przejeżdżaliśmy. Uprawa, coraz stawała się rzadszą; widoki przybierały charakter dziksz. Droga nasza szła brzegiem rzeki Guyandot; wody jej wezbrane stopniały śniegi w górach, toczyły się z szumem w głębokim korycie; a choć nieraz oddaliliśmy się od jej łoża, szum zawsze nas dolatywał. Przebywszy duży kawał kraju, gdzie nie nie świadczyło o bytności mieszkańców, dopiero

pod wieczór łany kukurydzy i rozrzucone tu i owdzie trzody oznajmiły nam bliskość siedzib ludzkich. Niebawem też za kupą gęstych drzew oszczędzonych siekierą karczownika, pojawił się tak zwany farm, czyli mieszkanie osadnika, zbudowane z dylów ułożonych poziomo, z pośród których wystrzelał wysoki ceglany komin. Objeście to oparknione sztachetami na zielono malowanemi; szyby przejrzyste jak kryształ; zgoła cała powierzchowność wróżyła nam wygodny nocleg. W chwili, kiedy memu przewodnikowi dawał znak, aby tam zajechać, rozległ się po boru tętent cwałującego konia. Objeźrzawszy się, postrzegłem owego tajemniczego Wirginięzka Townshipa, który sadził z kopyta na dzielnym fryzie. To niespodziewane spotkanie obudziło we mnie dawniejszą niespokojność ukołysaną miłemi i cichemi widokami przebytej drogi. Oblicze Townshipa wyrażało żywą niespokojność; w spojrzeniu, które mimofazdem na mnie cisnął, malowała się groźba. Przebiekawszy pochichu kilka słów z moim przewodnikiem, dał koniowi ostrogi i puścił się cwałem, nieoglądając się na mnie. — Wkrótce po tém spotkaniu się, zsiadliśmy z koni przed folwarczkiem; wpród jednak zadałem kilka pytań przewodnikowi memu dotyczących się osoby Townshipa, którego usposobienie względem mnie tak nieprzyjawnem się zdawało.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

— *Constitutionelles-Blatt* pisze: Ban odniósł stanowcze korzyści przeszedłszy Duńaj i Cisse. I tak jednak Drawa nie jest jeszcze zabezpieczona od przejścia Madjarów, a ruchy Bema pod Orsową i Biafocerkwią grożą z przeciwnej strony. Rosyjanie przy odejściu ostatniego kuryera z Rummy jeszcze niebyli w Orszowie, a chociaż fama głosi szczegóły bitwy między Rosyanami a Madjarami, to tyle jest w tém prawdy, ile w zajęciu Kronsztadu przed Małkowskiego. Armia południowa wszelkich teraz dokłada usiłowań aby jak najspiesniej Temeswar oswohodzić i jeszcze przed żniwem żywny banat opanować.

NIEMCY.

Berlin 19 czer. Dzisiejszy *Staats-Anzeiger* donosi urzędownie o ustanowieniu Rady administracyjnej dla połączonych w związek trzech państw niemieckich (Pruss, Saksonii i Hanoweru). Ta rada złożona z trzech pełnomocników: barona Canitz und Dallwitz pruskiego; p. von Zeschau saskiego i p. von Wangenheim hanowerskiego, tudzież wojskowego komisarza jen. Jacoby, odbyła wczoraj pierwsze posiedzenie swoje pod przewodnictwem pruskiego pełnomocnika.

Frankfurt n. M. 17 czerw. (Z teatru wojny.) Wiadomości z badeńskiego teatru wojny wcale nie są obfite. Tyle jest pewnego, że wojska związkowe nierównie większy napotkały opór aniżeli się spodziewały i że dotąd mimo znacznej straty, żadnej stanowczej nieodniesiono korzyści. Wczoraj przez cały dzień słyszano na wzgórzach około Frankfurtu daleką kanonadę, a wieczór przybyło kolejną żelazną dużo wagonów z rannymi. Dziś rano wyprawiono ich 20 do Darmstadu dla dalszego transportowania rannych; z drugiej strony nadeciągające jeszcze wojska odebrały rozkaz do spiesznego marszu. W Frankfurcie 6 kompanij austriackiej piechoty całą stanowi załogę.

Z głównej kwatery w Weinheim donoszą 16go: Wczoraj o godzinie 6tej zrana rozpoczęła się bitwa pod Käferthal, przeniosła się następnie pod Ladenburg a skończyła się ku wieczorowi pod Weinheim, gdzie powstańcy kilka dział bardzo korzystnie ustawili. Ladenburg i Käferthal wzięte na chwilę musiano później opuścić. Mannheim pali się. Miosławski przybył tam i objął dowództwo.

— Jenerał Hirschfeld posunął się 17go ku Landau i Gemersheim. Powstańcy i rząd tymczasowy Palatynatu powyżej Germersheim przeprowadzili się przez Ren.

— Według ostatnich wiadomości cała linia Neckary już jest zajęta przez wojska związkowe, a Mannheim z dwóch stron zamknięte wzbrania się jednak kapitulować. Wojsko hekskie stoi nad Neckarą, pruskie nad Renem. Lecz dotąd przejście tych rzek nienastąpiło. (G. Sz.)

FRANCYA.

Paryż 17 czerwca. (Powstanie stłumione w Lyonie). Pokazuje się, że opozycja po Paryżu największą przywiązywała wagę do Lyonu i wszelkich dołożyła starań, żeby tu jednocześnie wywołać powstanie. Jakoż 13 czerwca wielki już był ruch po całym mieście, 14go tłumy ludu przebiegały ulice, krzycząc: Niech żyje konwencja, niech żyje Ledru-Rollin itp. Tymczasem rząd przedsięwziął środki do wstrzymania wybuchu; 12ty pułk liniowy, przychylny radykalnym pojęciom wyprawiono z miasta, a zarazem z armii alpejskich licznych żądano posiłków. 15go rano poczęło się właściwe powstanie, przedmieście Croix-Rousse, w którym po większej części sami mieszkają wyrobniicy, stanęło pod bronią, wzniesiono barykady, a część

17go pułku piechoty i uczniowie szkoły weterynaryi przyłączyli się do powstańców. W południe przyszło do boju, działa zagrzmiały, przez dwie godziny trwała silna kanonada. Jenerałowie Magnan i d'Arbouville uderzyli z przeważnymi siłami na Croix-Rousse i po krwawej walce zajęli tę część miasta. Ministerium odebrało depezę z 16go czerwca, która donosi o zupełnym uspokojeniu Lyonu. Nadmieniliśmy już w poprzednich numerach Czasu o nadzwyczajnym rozgałęzieniu spisku, który całą Francją, jakby siecią konspiracyjną, ogarnął. Dziś dowiadujemy się znowu o przygotowaniach poczynionych w Sztrasburgu, Nantes i całej Alzacyi, tak, iż wątpić nie można, że cała wschodnia strona Francji i prowincje południowe zawiadomione były o ruchu, któremu najzupełniej sprzyjały.

(Czynności rządu). Postanowieniem prezydenta Rzeczypospolitej sześć dzienników demokratycznych zostało zawieszonych. Jenerał Changarnier odbył rewizyą w biurach tych pism, wojsko zajęło i sale redakcyi, a redaktorowie po większej części uwięzieni. Między zakazanymi dziennikami znajduje się *Reforme*, która wychodziła ciągle za Ludwika Filipa i ani razu nie była zawieszoną. — Dowództwo gwardyi narodowej, wbrew wyraźnej uchwale Izby ustawodawczej oddane napowrót jenerałowi Changarnier, a p. de Montalembert podał wniosek zniesienia art. 67 prawa z 29 marca 1831 r. które zabrania powierzać dowództwo gwardyi jenerałowi, w czynnej służbie zostającemu. Z drugiej strony policya nie ustaje w swych poszukiwaniach, odbywa ciągle rewizye po domach, i mnóstwo osób aresztuje. W mieszkaniu pani Coingts znaleziono wiele politycznych papierów, należących do Feliksa Pyat; w wiejskim domu Ledru-Rollina zabrano mnóstwo broni, ładunków, prochu i wszelakiego rodzaju amunicyi. — Wielu Niemców osiadłych w Paryżu zostało przytrzymanych. Rząd nakazał odbyć rewizyą w hotelu w którym mieszkali trzej wysłannicy badeńscy, Schütz, Ruge i Blind. Oni sami ratowali się ucieczką, lecz papiery ich ujęto. Doktor Tausenau, który miał udział w rewolucyi wiedeńskiej, a później bawił przy Koszucie został tu uwięziony. Podobnie doktor Ewerbeck naturalizowany Francuz. — Między papierami zabranymi u różnych osób przez policyą, mają się znajdować ważne korespondencye, które odkrywają stosunki kilku członków opozycyi z rzymskim tryumwiratem. — Mówią iż rząd zarządza jeszcze upoważnienia śledztwa przeciw czterem reprezentantom. — P. Dufaure ma temi dniami przedstawić projekt do prawa o druku i będzie się domagał przywrócenia stempla na dzienniki, przez co rząd chce zmusić redaktorów do znakomitego podwyższenia ceny i zapobiedz sprzedaży ulicznej. — Dzisiaj przybył komisarz policyi do biura sześciu pozostałych jeszcze dzienników opozycyjnych (jako *Presse, National, Siecle* itd.) i zawiadomił w imieniu prefekta policyi redaktorów, że pisma ich zostaną zawieszony, jeżeli nie przestaną rozwijać z nich wyobrażeń, sprzecznych z pojęciami większości zgromadzenia.

(Różne pogłoski o Ledru-Rollinie i jego przyjaciółach.) Dotychczas żaden z reprezentantów, którzy uciekli, nie został ujęty. Mówią powszechnie, że Ledru-Rollin i Considérant są jeszcze w Paryżu; inni znowu twierdzą, że pierwszy dawno już Francją opuścił i odpłynął paropływem do Rotterdamu. Stosownie do planów powstańców Ledru-Rollin miał zostać dyktatorem, Considérant ministrem spraw zagranicznych, Piotr Leroux skarbu, trzem zaś podoficerom:

Boichot, Rattier i Commissaire miano powierzyć trzy główne dowództwa wojskowe. Powiada ją, że Ledru-Rollin nie ufał rewolucyi i tylko zmuszony przez swoje stronnictwo, rzucił się w nią na oślep, bez żadnej nadziei powodzenia. Jeżeli mamy wierzyć dziennikarskim zapewnieniom nowoczesny ten Danton zostawał pod uciążliwą władzą swoich towarzyszy, którzy patrzeli nań z nieufnością, zazdroszcząc mu piorunującej wymowy i pchali go do czynu, kiedy on przeciwnie pragnął pozostać w parlamentarnych szrankach, albowiem wiedział dobrze, że na tej drodze czekają go nowe zwycięstwa nowe warunki. Uchodząc z konserwatorium miał Ledru-Rollin powiedzieć, że jego stronnictwo jest zgubione; my innego jesteśmy zdania.

(Pierwsze objawy walki między gabinetami a ostatnim krańcem prawicy.) Dzięki spreżytemu wykonaniu rozkazów jenerała Changarnier ministerium zwyciężyło, ale czy dłużej używać będzie swego zwycięstwa, to jest pytanie na które nie łatwo odpowiedzieć. Stronnictwo postępu zwalczone, ale z przeciwnej strony nadeciąga dziś burza, która nie mniejszem grozi rządowi niebezpieczeństwem. Gabinet Barrota stanął w środku między dwoma ostatecznymi obozami i chce pozostać w stagnacyi. Tym którzy wołali: „idź naprzód“ odpowiedział: „nie pójdę“ i nią rozpędził popychających. Czyliż się również oprzeć potrafi natarcywości drugiego stronnictwa, które ciągnie go gwałtem do wstecznego ruchu? kiedy z dwóch stron wzburzone uderzają bałwany czyż podobna, aby okręt stał nieruchomy? Zapewne, nikt nie odmówi zdolności doktrynerom obecnego gabinetu, nie chcemy nawet powątpiewać o ich czystych zamiarach; lecz tak fałszywe obrali stanowisko, tyle nagromadzili trudności, iż niepodobna przypuścić, aby z nich wyszli szczęśliwie. Słowem albo przystąpią całą duszą do reakcyi, która się nie wstrzyma w swym biegu, dopóki nie przywróci monarchii; albo też usuną się od steru, a ich miejsce zajmą ludzie, którzy lepiej przedstawiają dzisiejszą dążność zgromadzenia. Jakoż ta walka już się poczyna. Legitymistyczne dzienniki śmiało wywieszają swą chorągiew, dowodząc, że okres wstrząśnięć nieprzeminał, bo Francya nie opiera się na wielkiej zasadzie, która jedna może odwrócić ciągle ponawianie się rewolucyi. Z drugiej znowu strony komisyja wyznaczona do roztrząśnienia prawa o klubach, mianowała swym prezesem Molego, którego wprost jest przeciwny półśrodkowej polityce Dufaure. P. Molé domaga się całkowitego zniesienia klubów, które ministerium, aby nie gwałcić zbyt wyraźnie art. 8 konstytucyi, chce tylko na rok jeden zawiesić. Otóż ostatni kraniec prawicy zamierza podobno podać w tej mierze poprawkę i korzystać z nadarzonej sposobności, żeby swe szeregi policzyć i przekonać się, czy upadek dzisiejszego gabinetu jest możebny.

Nadszedł dziś pocztą list z Niemiec, adresowany do naczelnika ruchu i rządu tymczasowego w Paryżu.

WŁOCHY.

(Przygotowania do szturm.) Mordercza walka, jaką Francuzi od 10 już dni z Rzymianami staczają, zaczyna się zbliżać do stanowczego rozwiązania. 11go czerwca prace oblężnicze zostały ukończone i ustawiono działa 24 i 36 funtowe. Natychmiast silna rozpoczęła się kanonada, przedmieście Transtewerańskie zarzucono bombami. Mieszkańcy musieli się wynieść z tej części miasta i tymczasowo rozłożyli się w pałacach Rzymu. Nakoniec po długim obustronnym ogniu, wiele dział Rzeczypospolitej zdemontowano i niemal wszystkie baterie miasta

zamilkły. Teraz więc przystąpią Francuzi do burzenia murów, a 15go lub 16go spodziewają się zostać panami miasta. Nie łudzą się jednak, żeby to mogło nastąpić z łatwością. Dziennik *Débats* znany ze swój nienawiści i pogardy dla rzymskich rewolucjonistów, zmuszony jest wyznać, iż Rzymianie biją się z nieustraszoną męstwem, iż wciąż wychodzą za mury i niezważając na straty, uderzają na obronne stanowiska zajęte przez wojsko francuskie. Dawna krew zwycięskich Rzymian zawrzała w żyłach Transteweranców, a bohaterska obrona tej starożytnej stolicy świata liczyć się będzie do najgłówniejszych wypadków z naszych czasów. Z obu stron straty są nader wielkie, szpitale w Rzymie przepełnione rannymi i urządzono nowy lazaret w Watykanie i pałacu weneckim: generał zaś Oudinot codziennie wyprawia swoich rannych do Tulonu, Marsylii i Bastii, gdyż ani w Civita-Vecchia ani też na Korsyce nie może ich pomieścić. W villa Panfili zginął brat Oudinota, który pierwszy wysiadł na brzegi Romanii. Ze strony Rzymian nadzwyczajne czynią przygotowania do obrony. Komitet barykad jest niezmordowany i dziwne wymyśla środki odporu. Tak naprzykład w oknach są przygotowane worki z tłuczonym pieprzem, które kobiety mają wysypywać na Francuzów, skoro się posuną w ulice, a kiedy ci poczną się krztusić i przecierać oczy, Rzymianie uderzą na nie-mogących się bronić. Są znowuż prócz tego tarcice najeżone gwoździemi, które mają wstrzymywać pochód jazdy i piechoty. Każdy mieszkaniec ma pięć worów, napełnionych ziemią; skoro nieprzyjaciel jedną barykadę zdobędzie, wory znoszą się szybko na miejsce wskazane, aby nową wzniesić zaporę. Dalej przygotowane są zasadzki wojenne: wojsko wchodząc do miasta, widzi jedną ulicę wolną od zawał, któremi inne zabezpieczone, lecz skoro się w nią zapuści, natychmiast z obu stron powstają barykady i niedozwalają odwrotu, a mina wcześniej podłożona wysadza cały oddział w powietrze. Przypuszczamy, iż w tych szczegółach dużo jest przesady, to jednak pewna, że zdobycie Rzymu nie odbędzie się bez wielkich ofiar.

— Mówią, że przednia straż Neapolitańczyków i Hiszpanów posunęła się do Albano i ma z tej strony szturmować do Rzymu. Wiść ta jednak niezdaje się prawdopodobną, gdyż generał Oudinot niechęciałby pewnie dzielić się z kimkolwiek swym tryumfem.

— Ankona nieustępuje w męstwie Rzymowi i odpiera wciąż wojska cesarskie. Pogłoska jakoby to miasto przyjęło do swego portu okręt francuski, okazała się fałszywą.

— Wojska cesarskie w 4000 wkroczyły do Orvięto. Prefekt tamtejszy zamysła silny stawić opór.

Turyn 13 czer. P. Pinelli, minister spraw wewnętrznych i jen. Da Bormida, minister wojny, wyjechali do Medyolanu dla popierania negocjacji. Jakoż mówią, że pokój już stanął i traktat między Austryją a Piemontem podpisany. Główne warunki podobno są, aby Sardynia wyliczyła 63 miliony fr., jako wynagrodzenie kosztów wojennych, wojsko austriackie ustąpi z Alexandrii, lecz aż do całkowitego uiszczenia kontrybucyi, będzie zajmowało prowincje piemontskie w których obecnie przebywa.

— Karol-Albert po krótkiej chorobie, umarł 9 czerwca w Oporto.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

▲ Z Pokucia 13 czerw. Szarańcza która

przeszłej jesieni kukurudzę w tych stronach uszkodziła, przez opieszałość niewyniszczona do szczytu—wylega się teraz. Na polach Horodenki, Czerniatynia, Strzylcza, Serafinca i Babina jest już widoczna, dotąd mała podskakuje, ale później jakże szkodliwą będzie, wnosząc z jej mnóstwa! Dalszemu jej rozszerzeniu nie można inaczej zapobiedz jak tylko, skosić zboże w trawie jeszcze będące, i zaorać razem z szarańczą. Wszakże niema nadziei żeby to do skutku przyszło, bo naprzód musiałaby ta operacja być powszechną we wszystkich miejscach szarańczą dotkniętych, gospodarz jeden gdyby się z tém wyrwał zniszczyłby tylko siebie a nie szarańcze; powtóre potrzeba aby się gorliwie, szybko zajęto rzetelnym oszacowaniem zboża dla dobra powszechnego skosić się mającego. Przyszłość jest w rzeczy samej zatrważająca: włościanie tych okolic dotknięci dwuletnim nieurodzajem przez posuchę, kupują sami za drogie pieniądze zboże na utrzymanie swojej rodziny, jeżeli jeszcze tego roku takiej doznają klęski—głód!

Strata na bankotach jest dla właścicieli ziemskich nader dotkliwą, a bez drobnych pieniędzy ani myśleć żeby się można obejść; wypłaty robotnikom konieczne: sapanie kukurudzy, wożenie gnojów i inne roboty potrzebują aby je opłacić 30 do 40 r. m. k. — po dużych folwarkach dwa razy tyle. Papierami płacić nie można bo różna cena robocizny, i małe ilości zapłaty, po 21, 25 i 30 k. w. w.; płacić za kilka dni także nie można bo robotnik często z obcej wsi, zresztą sam potrzebuje codziennie na życie kupić chleba itd. Wprawdzie mieniąją kasy cyrkulowe dla dworów po kilkadziesiąt reńskich monetą konwencyjną ale cóż to jest? — dzień jeden ulgi na miesiąc albo i na dłuższy czas. Lecz cóż dalej będzie jeżeli się temu jakoś nie zaradzi? nadchodzą roboty większe, sianokosy, żniwa; drobnych, brzęczących pieniędzy gwałtem potrzeba, — obawiać się można że z tego będą lichwiarze korzystać.

Urzędowe.

Nro 2411.

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ.

Miasta Krakowa i jego okręgu.

W skutek prośby Franciszka i Stanisława Ćwików, Agaty z Ćwików Michalikowej wdowy, Franciszki z Ćwików Palkowej żony Piotra Palki, Katarzyny z Ćwików Wartalskiej żony Jana Wartalskiego, nakoniec opiekunów małoletniej Julianny Ćwikownej, o przyznanie im spadku po Stanisławie Ćwiku inaczniej Ćwiklińskim pozostałego a składającego się z domu Nr 109. w mieście Chrzanowie G. XVII Okr. przy ulicy Krakowskiej stojącego, oraz gruntów:

- 1) pod Jagodnym dołem zagonów 20
- 2) w Łączkach — 12
- 3) na Międzyrzeczu — 13
- 4) w Rydzówkach — 23
- 5) w Kątach — 17
- 6) w drugim miejscu na Kątach — 9
- 7) pod Kierthem — 6

Nakoniec 8^o zagonów 6 oddzielnie na Rydzówkach od Norberta Grąkowskiego nabytych, a zarazem prośby trzech pierwszych osób o przyznanie im spadku po Brygidzie z Mańsiorów Ćwikowej inaczniej Ćwiklińskiej matce swój, a pierwszej żonie Stanisława Ćwika, składającego się z gruntu zagonów ośm w Międzyrzeczu, które mu też w posagu wniosła. C. k. Trybunał po wysłuchaniu wniosku prokuratora wzywa wszystkich prawa do spadków rzeczonych

nych mieć mogących, aby się w terminie trzech miesięcy z takowemi do Trybunału zgłosili, po upływie bowiem tego terminu, spadek ten w częściach jak z prawa wypada, zgłaszającym się sukcesorom przyznanym zostanie.

Kraków 12 Maja 1849 r.

Sędzia Prezydujący, *Brzeziński*.

(1) Z. Sekretarz, *P. Burzyński*.

Inseraty.

Uwiedomienie o zakładzie nowój Restauracyi w Rzeszowie.

Podpisany ośmiela się, niniejszemu Szanowną Publiczność zawiadomić, iż w Rzeszowie pod Nr. 359 na Pańskiej ulicy obok kościoła farnego.

DOM ZAJEZDNY Z CUKIERNIĄ

pod nazwą.

HOTEL ANGIELSKI

założył, w którym tak wszelkich potraw, jako i wybornych gatunków wina i piwa, każdego czasu dostać można.

Przedsiębiorca tuszy sobie, iż obficie zaopatrzona cukiernia i traktiernia jego, żądania szanownych gości dostatecznie zadowolni, zwłaszcza że ceny tak potraw, napojów, jako też i i stanycy z staranną obsługą, bardzo miernie ustanowione są.

W Rzeszowie d. 8 Czerwca 1849.

(2.) *Józef Horacek.*

W Wzdowie w cyrkule sanockim w posiadłości Teofila Ostaszewskiego odbędzie się na dniu 19 Lipca 1849 r. zwykła sprzedaż bydła rasy szwajcarskiej, kilku koni 4-letnich i 4ch ogierów.

UWIADOMIENIE.

Właściciel tu na Stradomiu istniejącego Hotelu pod Różą ma honor uwiadomić Szanowną Publiczność, jako znajdującą się w tymże hotelu Restauracya, z przyczyny nieprzewidzianych przeszkód z końcem tego miesiąca do niej jakiego czasu zamknięta zostaje. Składając niniejszemu najobowiązańsze dziękczynienie miłym mu Gościom, którzy do takowej uczęszczać raczyli, poleca się i nadal łaskawym Ich względem w celu zaszczytowania mającego zamiar wkrótce na nowo otworzyć Restauracyę; o czem niezwłocznie doniesie nieomieszka.

P. S. Ostrzega się szanowną Publiczność, iż Hotel zawsze jak dotąd zostaje dla gości przyjezdnych otwartym, Restauracya tylko dla potrzebnych reparacyj na krótki czas będzie zamknięta.

Kraków dnia 20 Czerwca 1849.

BENACHRICHTIGUNG.

Der Eigenthümer des hier auf dem Stradom existirenden Hotels zur Rose hat die Ehre das geehrte Publicum zu benachrichtigen wie die Restauration in diesem Hotel, wegen unvorhergesehene Hindernisse, mit Ende dieses Monats bis aufs Weitere geschlossen bleibt. Indem derselbe seine verbindlichste Danksagung den gütigst-besuchenden Gästen hiermit ausdrückt, wagt er auch fernerhin zur baldigen Wiedereröffnung der Restauration, wovon die geehrten Gönner sogleich erfahren sollen, um Erhaltung des gütigen Wohlwollens anzusprechen.

Krakau, 20. Juny 1849.

(2.)